

TYTUŁ: Quo Vadis **AUTOR:** Henryk Sienkiewicz (1846-1916) **TYP UTWORU:** powieść **PIERWSZE WYDANIE KSIĄŻKOWE:** 1896 r. **CZAS I MIEJSCE AKCJI:** Akcja rozgrywa się głównie w Rzymie, podczas końcowych 6 lat panowania Nerona (63–69 r.), akcja epilogu – ok. 68 r. Wydarzenia pozwalające określić czas akcji to: przybycie Winicjusza do Rzymu po zawarciu pokoju z Armenią (63 r.), pożar Rzymu (64 r.), śmierć Petroniusza (66 r.), śmierć Nerona (68 r.). Rzym był wówczas miastem wielonarodowościowym, bardzo zróżnicowanym.

OPIS FABUŁY: Głównym wątkiem powieści jest miłość Winicjusza i Ligii. Należą oni do dwóch odrębnych światów: Winicjusz jest patrycjuszem rzymskim, Ligia zakładniczką pochodzącą z barbarzyńskiego plemienia Ligów, a także chrześcijanką. Wątek miłosny posiada liczne zwroty akcji: ucieczkę Ligii, jej poszukiwania przez Winicjusza, próbę porwania, przemianę Winicjusza i przyjęcie przez niego chrztu, wreszcie uwięzienie i cudowne ocalenie na arenie. Historyczny wątek powieści skupia się na osobie rzymskiego cesarza Nerona, a także na prześladowaniach i szerzeniu się wiary chrześcijańskiej. Istotną dla utworu postacią jest Petroniusz – rzymski patrycjusz, bliski doradca Nerona, wyrocznia smaku i elegancji, będący w powieści symbolem odchodzącej kultury antycznej. Balansujący na krawędzi życia i śmierci, krytykuje pomysł cesarza i przegrywa. Tak jak zaczął, kończy akcję, umierając samobójczo w ramionach ukochanej Eunice. Najbardziej tragiczną i jednocześnie komiczną postacią jest Chilon Chilonides. Nie ma zasad moralnych i jest gotów sprzedać niewinnego. Jednak i w nim zachodzi poważna zmiana, na końcu umiera na krzyżu w obronie tych, których wydał – chrześcijan. Punkt kulminacyjny stanowi walka Ursusa z turem. Pokonanie zwierza oznacza szczęśliwe zakończenie wątku miłosnego. Odtąd Ligia, Winicjusz i Ursus są pod opieką ludu rzymskiego. Ten moment symbolizuje także odwrót sympatii Rzymian od

Nerona i zwrócenie się ku chrześcijanom.

STRESZCZENIE:

Akcja utworu rozpoczyna się gdy Petroniusza odwiedził Marek Winicjusz. Petroniusz był wysokim urzędnikiem i doradcą cesarza Nerona a zarazem znawcą sztuki i poetą. Marek Winicjusz był jego siostrzeńcem. Był też wojskowym i dopiero co wrócił z wyprawy do Azji Mniejszej. Postanowił więc odwiedzić wuja. W trakcie rozmowy wyznał, iż zakochał się w pewnej dziewczynie, którą poznał w domu Aulusa Plaucjusza. Winicjusz wspomniał jak będąc pod miastem wybił rękę. Widział to Aulus i zabrał go do siebie, gdzie przez kilkanaście dni opiekował się nim lekarz-niewolnik, imieniem Merion.

Tam też poznał dziewczynę, na którą w domu wołano Ligia, gdyż pochodziła z narodu Ligów. Jednak, jej barbarzyńskie imię, jak stwierdził Marek, brzmiało: Kallina. Aulus Plaucjusz wraz z żoną nie traktowali dziewczyny jak niewolnicy, lecz jak własną córkę.

Kallina trafiła do Rzymu w następujący sposób. Gdy była jeszcze dzieckiem, przy granicy Cesarstwa Rzymskiego wybuchła wojna między ludami barbarzyńskimi. Cesarza Klaudiusza nie bardzo ta wojna interesowała, chciał jedynie, aby barbarzyńcy nie przekraczali granicy jego państwa. Poinformował o tym Histera - dowódcę legii naddunajskiej.

„Hister zażądał wówczas od Ligów, by przyrzekli, iż nie przekroczą granicy, na co nie tylko zgodzili się, ale dali zakładników, między którymi znajdowała się żona i córka ich wodza... Wiadomo ci, że barbarzyńcy wyciągają na wojny z żonami i dziećmi... Otóż moja Ligia jest córką owego wodza.”

Ligowie istotnie nie przekroczyli granicy, ale w wojnie zginął ich wódz. Po zakładników nikt się nie zgłosił. Matka Kalliny zmarła, więc dziewczynkę wysłano do Rzymu, gdzie trafiła do domu Aulusa Plaucjusza i jego żony Pomponii Grecyny. Formalnie więc, dziewczyna nie była niewolnicą, lecz zakładniczką i należała do cesarza Nerona.

Petroniusz obiecał Winicjuszowi, że spróbuje wpłynąć na Aulusa, aby ten wydał mu Ligię. Jakiś czas później wsiadł na lektykę niesioną przez ogromnych Murzynów i wraz z Markiem udał się do Plaucjusza. Na miejscu gospodarz był zaskoczony ich wizytą. Petroniusz udawał, że celem wizyty jest podziękowanie za opiekę nad Winicjuszem, gdy ten był w potrzebie.

Udali się do ogrodowego tricinium, gdzie była żona gospodarza, Pomponia. W oddali słychać było odgłosy bawiącego się małego Aulusa i Ligii. Marek udał się więc w ich stronę i wraz z Ligią usiadł na ławce. Gdy chłopiec pobiegł pobawić się nad stawem, Marek wykorzystał chwilę osobności i zaczął pięknymi słowami czarować Ligię. Zmieszana dziewczyna nie rozumiała jeszcze, że Winicjusz się w niej zakochał. Tymczasem w tricinium Petroniusz z Pomponią podziwiali zachód słońca. Poeta zachwyił panujący u nich spokój i powiedział:

„Rozważam w duszy, jak odmienny jest wasz świat od tego świata, którym włada nasz Nero”

Pomponia odparła jednak, że światem nie rządzi Nero, lecz jeden sprawiedliwy i wszechmocny Bóg. W drodze powrotnej Petroniusz rozmawiał z Markiem o wrażeniach z wizyty i wyjaśnił, że nie wspominał o prawdziwym jej celu, gdyż tamta rodzina jest zbyt cnotliwa i nie oddaliby Ligii. Obiecał krewnemu, że znajdzie inny sposób. Ponadto wuj odżegnywał Marka od pomysłu posłubienia Ligii.

Następnego dnia Petroniusz odbył poufną rozmowę z Neronem. Trzy dni później, ku zaskoczeniu Aulusa do jego domu przyszli żołnierze z rozkazem doprowadzenia Ligii do cesarza. Pomponia i Aulus byli poruszeni, lecz nie mieli innego wyjścia jak wydać Ligię. Domyślali się, że stoi za tym Petroniusz, który zapewne chciał aby Ligia stała się jego, bądź Winicjusza, nałożnicą. Ligia wraz ze służbą udała się więc do cesarza. Towarzyszył jej też niewolnik Ursus, który od zawsze jej służył, a wcześniej

nawet jej matkę, gdy jeszcze żyła. Załamany Plaucjusz udał się do Nerona, prosić go o łaskę, lecz ten go nie przyjął. Następnie udał się do Seneki, lecz ten oznajmił, że nie ma już posłuchu u Nerona i nie mógł nic załatwić. Udał się też do Winicjusza, lecz gdy go spotkał zauważył, że Marek o niczym nie wiedział i był szczerze zdziwiony zaistniałą sytuacją. Mało tego, gdy usłyszał, że za wszystkim stoi Petroniusz, młody żołnierz wściekł się i pobiegł szukać wuja. Gdy go znalazł, Petroniuszowi z trudem udało się go uspokoić i wytłumaczyć, że taki był jego plan. W końcu Ligia i tak trafiła do Winicjusza, lecz dla zachowania pozorów najpierw musi trochę pobýć na dworze cesarza, gdzie była pod opieką Akte. Jako że cesarz mógł z dziewczyną wpoić mu wcześniej, że nie jest to dziewczyna godna cesarza.

Następnego dnia na dworze cesarza odbyła się uczta. Skromna chrześcijanka nigdy nie widziała takiego przepychu. Obok niej usiadł Winicjusz, który w trakcie imprezy wyznał jej miłość. Młodym z oddali przyglądał się Neron. Petroniusz widząc to, podszedł do cesarza i szepnął: „za wąską w biodrach”, na co Neron przytaknął. Następnie władca, na prośbę zebranych, zaśpiewał pieśń. Z czasem uczta przerodziła się w pijacką orgię.

Pijany Neron miewał wizje, w których ukazywała mu się własna matka, którą skazał niegdyś na śmierć. Pijany Winicjusz zaczął obejmować i całować Ligię. Dziewczyna nie mogła się wyrwać z jego objęć. Na pomoc przyszła Akte, lecz również nie miała siły. Dopiero potężny Ursus zdołał uratować dziewczynę. Marek, kompletnie pijany, padł na podłogę i zasnął.

Ursus odniósł Ligię do komnaty Akte. Już wiedzieli, że następnego dnia zostanie ona oddana do domu Winicjusza, więc zaczęli obmyślać plan ucieczki. Ligia chciała wrócić do przybranych rodziców, lecz Akte odradziła jej, gdyż to oznaczałoby dla nich wyrok śmierci. Stało się na tym, że Ursus odbija ją, gdy ta będzie prowadzona do domu

Marka. Następnie siłacz udał się do biskupa.

Następnego dnia Winicjusz wraz z Petroniuszem i gośćmi czekali z uroczystą uctwą na nadejście Ligii. Ursus wraz z innymi chrześcijanami, napadł na niosących Ligię niewolników i zabił ich dowódcę a resztę przegonił. Niewolnik, który przyniósł Winicjuszowi złe wieści został uderzony przez niego święczeniem w głowę. Marek był wściekły i myślał, że to cesarz nakazał ją porwać dla siebie. Udał się więc do Nerona, lecz ten nikogo nie przyjmował, gdyż wraz z żoną Poppeą czuwał nad łóżkiem chorej córki. Następnie udał się do Akte, która przyznała, że Ligia na własne życzenie uciekła do chrześcijan. Dodała, że dziewczyna kocha go, lecz nie chciała zostać nałożnicą. Oznajmiła też, żeby nie prosił o pomoc Nerona, gdyż w pałacu sądzili, że to Ligia rzuciła urok na córkę cesarza i jeśli ta nie wyzdrowieje, Ligię czeka kara śmierci.

Petroniusz widząc smutek siostrzeńca podsuwał mu różne kobiety, ale młodzieniec ich nie chciał - myślał tylko o Ligii. Urzędnik dowiedział się, że jego niewolnica, Eunice, zna kogoś kto może coś wiedzieć o ukrywającej się Ligii. Kazał więc go sprowadzić.

Przybył on następnego dnia. Nazywał się Chilon Chilonides i obiecał, że za pewną opłatą odszuka Ligię. W kolejnych dniach nadeszła wieść o śmierci córki Nerona, Augusty. Gniew władcy mógł z łatwością dosięgnąć Ligię i Aulusów, lecz Petroniusz znalazł go dobrze, sprytnie wpłynął na cesarza i ukierunkował jego stan duszy w kierunku sztuki. Neron za radą Petroniusza udał się do miejsca narodzin Augusty, gdzie miał napisać hymn.

W dalszej części powieści Neron wraz ze świtą udał się w podróż do Grecji. Towarzyszył mu Petroniusz, który wymienił listy z Winicjuszem, aby wiedzieć jak przebiegają sprawy.

Chilonowi udało się wejść w szeregi chrześcijan. Aby uzyskać ich zaufanie wspierał ich finansowo. Pieniądze brał od Winicjusza. W Rzymie pojawił się Glaukus - chrześcijanin, którego żonę i

dzieci Chilon sprzedał niegdyś handlarzom niewolników. Na samego Glaukusa naślą zbójców, którzy ranili go i zostawili na pewną śmierć, lecz ten cudem przeżył. Teraz Chilon obawiał się, że Glaukus go rozpozna i wyda. Opowiedział więc o tym Winicjuszowi, który dał mu pieniądze na wynajęcie zabójcy. Ten jednak udał się do Ursusa i okłamał go mówiąc, że Glaukus jest w rzeczywistości synem Judasza i że planuje wydać całą gminę chrześcijańską. Ursus obiecał, że go zabije w czasie spotkania z Piotrem apostołem, który miał wkrótce pojawić się w wiecznym mieście. Winicjusz również planował udać się na to spotkanie i odnaleźć tam Ligię. W obawie przed Ursusem planował wziąć ze sobą najsilniejszego gladiatora, Krotona.

W końcu Marek, Kroton i Chilon udali się na tajne spotkanie chrześcijan. Słowa Piotra apostoła o tym, że należy być miłosiernym i cierpliwie znosić krzywdę, zaskoczyły młodego Winicjusza. Nie rozumiał on jak można wybaczać wrogom. W tłumie dostrzegli Ligię. Po nabożeństwie śledzili ją i Ursusa do miejsca, gdzie mieszkali. Kroton i Marek weszli do środka, aby porwać dziewczynę. Kroton jednak nie dał rady Ursusowi, który go zabił. Gdy już miał to samo zrobić z Winicjuszem, Ligia krzyknęła, aby nie robił mu krzywdy.

Rannym Winicjuszem zaopiekowała się Ligia. Wezwała do niego Glaukusa, który był lekarzem. Oznajmił on, że rana nie jest śmiertelna. Ursus wyznał lekarzowi, że jeszcze wczoraj był gotów go zabić. Następnie Marek poprosił Ursusa, aby odnalazł i sprowadził do niego Chilona. Tak też się stało. Marek powiedział Chilonowi, że gdy weszli do środka, Kroton zaatakował go i ranil dlatego Marek musiał go zabić. Ligia i Ursus zaś opatrzyli mu rany i opiekują się nim. W ten sposób Winicjusz chciał ochronić chrześcijan od kary za zabicie Krotona. Wtem do pokoju wszedł Glaukus, który rozpoznał swego dawnego oprawcę, Chilona. Po chrześcijańsku wybaczył mu winy. Widząc to Winicjusz dostrzegł ogromną siłę nowej

religii i bardzo się nią zainteresował.

Z czasem uczucie między Markiem a Ligią rozkwitło. Dziewczyna widząc przemianę Winicjusza zakochała się w nim. Pewnego dnia w domu, w którym przebywali pojawili się Piotr i Paweł z Tarsu, którzy dyskutowali na temat religii. W rozmowie tej uczestniczył również Winicjusz.

W końcu Marek wrócił do swego domu i zastał niewolników uczujących w jego pokoju. Wściekły wołał o różgi, lecz zreflektował się i zamknął się w bibliotece, gdzie przebywał trzy dni. Niewolnicy bali się, że obmyśla on dla nich karę. Ten jednak oznajmił:

„Przebaczam wam, wy zaś dobrą służbą starajcie się naprawić winy”

Winicjusz przeżył przemianę i zaczął niewolników traktować jak ludzi. Od czasu do czasu w jego domu pojawiał się Glaukus, który przynosił wieści od Ligii, która musiała się ukrywać. Pewnego razu spytał go o przyjęcie chrztu, lecz Glaukus odparł, że chrzest nie zagwarantuje mu miłości Ligii. Winicjusz miał wiele oporów przed przyjęciem nowej religii. Nie pasowała ona do jego charakteru.

Gdy Glaukus przestał do niego przychodzić, w jego myśli wkradły się wątpliwości. W końcu nie wytrzymał i postanowił zapomnieć o dziewczynie. Rzucił się w wir rozpusty, co chwilę miał inną kochankę. Nowe romanse nie pozwalały mu jednak zapomnieć o Ligii.

Tymczasem Petroniusz i Neron wrócili do Rzymu. W trakcie rozmowy Petroniusz wyznał iż zakochał się w swej niewolnicy Eunice do tego stopnia, że darował jej wolność i bez jej wiedzy przepisał na nią cały swój majątek. Poradził też Winicjuszowi, aby koniecznie spotkał się z cezarem, gdyż ten gniewał się na niego, że nie towarzyszył im w podróży do Grecji.

Pewien zausznik Nerona a jednocześnie przeciwnik Petroniusza, imieniem Tigellin postanowił zorganizować dla cezara

ucztnę nie z tej ziemi. Chciał w ten sposób podliznąć się władcy. Uczta była ogromna i bardzo droga. Specjalnie z tej okazji z całego świata sprowadzono różne zwierzęta, które miały zadziwić Nerona. Zbudowano też ogromną tratwę z pozłaczanych bali na środku której ustawiono namiot z syryjskiej purpury, w którym odbyła się uczta. Gości obsługiwały nagie kobiety i mężczyźni. Przygrywano na harfach i cytrach.

W trakcie rozpustnej zabawy do pijanego Winicjusza podeszła kobieta z zawołowaną twarzą i próbowała go uwieść. Marek odparł:

„Ktokolwiek jesteś, kocham inną i nie chce cię” Kobieta odkryła woal i okazało się, że była to Poppea, żona cezara. W tym momencie wszedł Petroniusz. Kobieta najwyraźniej chciała się zemścić na Neronie, który spędził noc z Rubrią, jedną z westalek ze świątyni Westy. W tym momencie w Winicjuszowi coś pękło. Wykrzyczał, że ma dość Rzymu, uczt i rozpusty, oraz że kocha tylko jedną, po czym wyszedł.

Petroniusz, dobrze wiedział do czego zdolna jest Poppea, więc zaczął się obawiać, czy przypadkiem nie będzie chciała się zemścić na Winicjuszowi a może nawet i na nim samym. Myślał jakby tu wysłać Marka w jakąś podróż, aby na pewien czas opuścił Rzym. Przeszło mu przez myśl podsunięcie Neronowi pomysłu wypędzenia chrześcijan z Rzymu, tak aby Marek podążył za Ligią.

Poppea wpłynęła na cezara, aby zaprosił Winicjusza. W rzeczywistości był to rozkaz a jego niepojawienie się równałoby się ze śmiercią. Tymczasem u Marka zjawił się wynędzniały Chilon, który chciał ponownie zarobić i powiedział, że wie gdzie ukrywa się Ligia, że dzięki jego pomocy będzie mógł ją porwać. Słowa te nie spodobały się Winicjuszowi, który rozkazał go wychłostać. Skatowany Chilon stracił przytomność. Po wszystkim Marek ocucił go, nakarmił i rozkazał zaprowadzić do domu Ligii. Gdy ten wykonał

rozkaz usłyszał, że ma zapomnieć o chrześcijanach a także o tym, że z nim współpracował. Marek dał mu złotą monetę, lecz Chilon i tak w duszy poprzysiągł mu zemstę.

W domu Marek spotkał Glaukusa, Piotra i Pawła z Tarsu, którym opowiedział o swej miłości do Ligii oraz, że chce poznać naukę Chrystusa. Piotr ucieszony wyznaniem Marka, wezwał Ligię. Gdy przybyła, spytał ją czy kocha Winicjusza. Odpowiedziała, że tak, po czym młodzi ukłękli przed Piotrem, który pobłogosławił ich miłość. Ligia zgodziła się zostać żoną Marka.

Następnie Winicjusz udał się do siebie, zaprosił wuja i oznajmił mu, że jest narzeczoną Ligii. Z radości dał wolność niewolnikom, którzy odsłużyli u niego 20 lat, a pozostałym wręczył po 3 złote monety.

Mijał czas a cesarz wraz ze swą żoną udał się do Ancjum. Petroniusz swymi pochlebstwami tak go zmanipulował, że Neron w obecności żony Poppei, rozkazał Winicjuszowi poślubić Ligię. Dało mu to gwarancję bezpieczeństwa - Poppea nie mogła już zemścić się na młodzieńcu. Podczas jednej z uczt w Ancjum Neron mówił, że chciałby widzieć jak Rzym płonie, gdyż to pozwoliłoby ukończyć wiersz o pożarze Troi. A że nigdy nie widział płonącego miasta, nie potrafił ubrać tego w słowa.

Jakiś czas później nadjechał posłaniec z informacją, że stolica płonie. Cezar był zadowolony. Winicjusz wsiał na konia i pognał ratować Ligię. Gdy dotarł na miejsce ujrzał w popłochu uciekających ludzi przed zniszczeniem. Dom Ligii był już pusty. Marek spotkał Chilona a Marek obiecał, że da mu dom z winnicą, jeśli zaprowadzi go do ukochanej. Ten powiódł go do Piotra apostoła. Marek przyjął u niego chrzest.

Nocą Neron wrócił do miasta, aby podziwiać niszczycielską potęgę ognia. Szybko rozeszły się plotki, że to on stoi za podpaleniem Wiecznego Miasta. Tłum był rozwścieczony, więc władca musiał znaleźć winnych zagłady Rzymu. Chciał

wrobić Tigellina, lecz ten oświadczył, że spalił miasto z jego rozkazu i zagroził buntom pretoriańskim. Podpowiedział, że lepiej zwalić winę na chrześcijan. Tak też się stało. Tygelin sprowadził Chilona jako świadka. Poświadczył on fałszywie, że chrześcijanie podpaliли miasto. Cezar nagrodził go i uczynił go augustianinem.

Petroniusz oznajmił Winicjuszowi, że wraz z Ligią powinni uciec z miasta, gdyż chrześcijanom grozi niebezpieczeństwo. W całym Rzymie zaczęto budować areny, na których będą mordowani chrześcijanie. Marek jednak nie zdążył ostrzec ukochanej, która została uwięziona. Winicjusz próbował przekupić strażników, ale bezskutecznie.

W międzyczasie szalony Neron kazał zabić Rifusa, syna Poppei a swojego pasierba, za to, że ten zasnął podczas czytania jego wierszy.

Rozpoczęły się krwawe igrzyska, na których mordowano chrześcijan. Bezbronni ginęli z rąk gladiatorów i dzikich zwierząt. Chrześcijanie na arenie modlili się i chwalili Boga, co dziwiło oglądających to Rzymian.

Neron wpadł też na pomysł, aby część chrześcijan przybić do krzyży i podpalić. Tak też uczyniono.

Tymczasem Winicjusz wpadł na pomysł uratowania ukochanej. Zatrudnił się w więzieniu przy wynoszeniu ciał umarłych, przekupił innych strażników i już miał ewakuować Ligię, lecz ta została przeniesiona do innego więzienia. Winicjusz stracił już ostatnią nadzieję i błagał Piotra apostoła o ratunek, lecz ten kazał mu jedynie wierzyć, bo Ligii nic się nie stanie.

Neron z radością oglądał krwawe sceny. Pewnego razu oglądając z bliska płonących chrześcijan towarzyszył mu Chilon, który był przerażony tym co widzi. Dostrzegł on na krzyżu Glauka, który niegdyś przebaczył mu winy. Chilon ponownie poprosił go o przebaczenie i je dostał. Coś w nim wtedy pękło.

Zrozumiał jak wielkie krzywdy wyrządził niewinnym ludziom i zaczął krzyczeć, że to Neron podpalił miasto. Kazał zaprzestać palenia chrześcijan. Zrobiło się zamieszanie a publiczność zaczęła krzyczeć na Nerona. Chilon zdołał uciec i udał się do Pawła, który udzielił mu chrztu.

Tigellin odnalazł go jednak i sprowadził do pałacu, gdzie został poddany torturom. Mimo to nie odwołał on swoich słów. W końcu wyrwano mu język i wpuszczono na arenę, gdzie miał go rozszarpać niedźwiedź. Zwierzę jednak go nie zaatakowała i Chilon skonał w spokoju.

Tymczasem Petroniusz próbował wpłynąć na Nerona, aby uwolnił Ligię, lecz ten odparł jedynie, że może to uczyni. Nadszedł dzień, w którym na arenie stanął Ursus. Winicjusz był na widowni. Nagle wbiegł germański byk, do którego przywiązana była naga Ligia.

Ursus pochwycił zwierzę za rogi i zaczął się z nim mocować. Nogi ugrzęzły mu w piachu areny, z nadludzkiego wysiłku na ciele pojawiły się żyły, a on zrobił się cały czerwony. W końcu zwierzę uległo a Ursus skrzył mu kark. Na widowni zawrzało z radości a Ursus stał się ich bohaterem i dlatego oczekiwano dla niego łaski. Neron nie miał wyjścia i musiał ich ułaskawić.

Winicjusz wskoczył na arenę i okrył tuniką ciało ukochanej, którą zabrał do siebie. Tam pod jego opieką, dziewczyna powróciła do zdrowia. Oboje planowali wyjechać na Sycylię.

Piotr apostoł w obawie przed prześladowaniami uciekł z Rzymu. Idąc drogą objawił mu się Chrystus. Piotr spytał:

“Quo vadis, Domine?”
(Dokąd idziesz panie?)

Ten odrzekł:
“ — Gdy ty opuszczasz lud mój, do Rzymu idę, by mnie ukrzyżowano raz wtóry.”

Piotr postanowił powrócić do Rzymu. Tam wraz z Pawłem został pojmany i uwięziony. Gdy szli na śmierć

towarzyszyli im tłumy wiernych.

Tymczasem Neron szalał ze wściekłości, gdyż Pizon knuł spisek przeciw niemu. Petroniusz wiedział, że traci poparcie Nerona i czuł nadchodzącą śmierć. Dostał też list od Marka, w którym informował, że wraz z Ligią żyją spokojnie na Sycylii. Petroniusza bardzo ucieszyła ta wiadomość.

Petroniusz postanowił sam zdecydować, kiedy odejdzie z tego świata. Wiedział, że Neron wydał już na niego wyrok. Zorganizował więc przyjęcie, na którym odczytał swój list do Nerona, w którym wyśmiewał jego talenty artystyczne, jego brak pojęcia o poezji, śpiewie i graniu na cytrze. Zebrani goście byli przerażeni. Wtem podszedł do niego lekarz i otworzył mu żyły. Ten sam los spotkał Eunice.

Z epilogu dowiadujemy się, że gdy Neron przebywał w Grecji, w Rzymie wybuchł bunt. Gdy powrócił, nowym cesarem okrzyknięto Galbę, więc Neron musiał uciekać za miasto, gdzie schronił się w willi przyjaciela. Tam dotarła do niego wieść, iż senat wydał na niego wyrok śmierci. Neron postanowił się zabić, lecz w kluczowym momencie nie miał odwagi i pomógł mu Epafrodyt popychając rękę z nożem, który wbił się głęboko w szyję.

Nagle wbiegł centurion, który krzyknął do cesarza: “- Przynoszę ci życie!”

Lecz było już za późno. Ciało Nerona nazajutrz zostało spalone na stosie.

ZNACZENIE TYTUŁU: Quo vadis znaczy “dokąd idziesz”.

BOHATEROWIE:

Bohaterów „Quo vadis” można podzielić na dwie grupy: przedstawicieli świata upadającego Rzymu oraz chrześcijan. W pierwszej grupie można dodatkowo wyznaczyć bohaterów pozytywnych i negatywnych. Do pozytywnie przedstawionych Rzymian należy: Petroniusz, Akte, Winicjusz, Seneka: natomiast negatywnie ukazano: Nerona, Poppeę, Tygilisa, Chilona. Trzeba zauważyć, że obok postaci

od początku ocenianych jednoznacznie istnieją również takie, które przechodzą wyraźną przemienę. Na przykład Winicjusz długo waha się między dobrem a złem, w imię miłości popełnia wiele złych czynów, ale ostatecznie dobro w nim zwycięża. Wyraźniejszą przemianę przechodzi Chilon, początkowo przebiegły, chytry, nastawiony wyłącznie na swój interes, na końcu wykazuje się swoistym heroizmem, głosząc winę Nerona za spalenie Rzymu u ponosząc śmierć chrześcijańskiego męczennika.

Jeśli chodzi o chrześcijan to trudno tu mówić o postaciach negatywnych. Historycy literatury w ogóle zwracają uwagę na rozdźwięk między przedstawieniem pogańskiego świata rozpusty a obrazem chrześcijan, ci drudzy wypadają blade i szaro w porównaniu z malarskim i pełnym wycucia opisem Nerona czy Petroniusza. Jest to pewien paradoks tej powieści, która ostatecznie miała gloryfikować pierwszych chrześcijan.

Petroniusz to najciekawsza i najgłębsza postać powieści. Bogaty patrycjusz, duchowy arystokrata, ceniący wygodne życie, wuj Winicjusza. Petroniusz – wykształcony, inteligentny, znawca sztuki i literatury - pełni funkcję „arbitra elegancji” na dworze Nerona. Cezar bardzo się z nim liczy, co przysparza patrycjuszowi wielu wrogów. Petroniusz podobnie jak Neron jest pisarzem, ale nie obnosi się z tym, bo rozumie, czym grozi robienie mu konkurencji. Chociaż pogardza cesarem i jego poplecznikami, uczestniczy w życiu dworskim, by zapewnić sobie bezpieczeństwo i możliwość korzystania z życia, które kocha ponad wszystko. Wachlarz jego zalet oraz piękny wygląd powodują, że jest kochany i podziwiany przez kobiety. Petroniusz – sceptyk i esteta - reprezentuje w powieści wyrafinowaną kulturę starożytnego Rzymu, przeciwstawioną trywialnej i megalomańskiej kulturze otoczenia Nerona.

Jest to postać, która w dużej mierze reżyseruje wydarzenia w powieści. To on otrzymał od autora najpełniejszy portret psychologiczny. Chociaż nie wierzy w Boga i w żadnym razie nie chce przyjąć wiary, która każe wyrzec się ziemskich rozkoszy, ma wiele szacunku dla chrześcijan. Historycy literatury porównują go z bohaterem innej ważnej powieści Sienkiewicza, z Leonem Płoszkowskim z „Bez dogmatu”. Obaj reprezentują postawę dekadencją, charakterystyczną dla bohaterów końca wieku. Petroniusz ma pełną świadomość schyłkowości swojej epoki, a jednocześnie jej wartości:

„Szalejem, dążym do przepaści, coś nieznanego idzie ku nam z przyszłości, coś się załamuje pod nami, coś umrze obok nas, zgoda! Ale umrzeć potrafimy, a tymczasem nie chce się nam obarczać życia i służyć śmierci wpraw, nim nas zabierze. Życie istnieje dla siebie samego, nie dla niej.”

W finale powieści, utraciwszy łaskę Nerona, „ostatni Rzymianin” popełnia samobójstwo, z którego pisarz uczynił symbol zagłady autentycznych wartości starożytnego świata: „poezji i piękna”.

Winicjusz, siostrzeniec Petroniusza, „był synem jego starszej siostry, która przed laty wyszła za Marka Winicjusza, męża konsularnego z czasów Tyberiuszowych”. Winicjusz jest postacią fikcyjną, inaczej niż Neron czy Petroniusz.

Winicjusz jest żołnierzem, w powieści poznajemy go właśnie w momencie powrotu z wyprawy wojennej. Młodego patrycjusza charakteryzuje dzielność, męstwo, waleczność, odwaga, siła, ale tym przymiotom towarzyszy porywczność i niepokromieni w gniewie, brak zmysłu dyplomacji. Jest to postać dynamiczna, obrazująca wpływ, jaki nauka chrześcijańska miała na pogan. Impulsem do jego przemiany jest miłość do chrześcijkanki Ligii.

Neron, zwany także Miedzianobrodym, okrutny i

próżny władca. Czuły na pochlebstwa, otacza się liczным gronem błaznów, z których sam jest największym. W powieści ukazany pod koniec życia (żył 31 lat, między rokiem 37 a 68), w okresie całkowitego upadku moralnego. Neron objął panowanie nad Rzymem w wieku 17 lat, początkowo wspomagany przez filozofów Senekę oraz Burrusa, rządził rozsądnie. Jak dowiadujemy się od jego dawnej kochanki Akte, cesarz kiedyś nie był zły, to inni go takim uczynili, a w szczególności Poppea. Neron morduje wszystkich, w których widzi przeszkodę dla siebie: matkę, żonę, brata oraz syna cesarza Klaudiusza. Zaniedbuje obowiązki państwowo, za to wiele czasu poświęca działalności artystycznej, czuje się wszechstronnym poetą, aktorem, muzykiem, śpiewakiem i tancerzem. Nudzi się w Rzymie i z tego powodu często wyjeżdża w poszukiwaniu nowych doznań. Pragnie sławy. Jest despotyczny, nieodpowiedzialny, okrutny, a jednocześnie słaby, często pada ofiarą manipulacji, np. Petroniusza. Tak naprawdę jest tchórzem, który boi się tłumu. Nie miał też odwagi popełnić samobójstwa, by ująć pomsty.

Poppea, druga żona Nerona, to jednocześnie najpiękniejsza i najokrutniejsza z kobiet. Ma duży wpływ na męża, to między innymi przez nią Neron stał się okrutnikiem.

Tygellin intrygant, zausznik Nerona, główny przeciwnik Petroniusza w walce o pozycję na dworze. To on na rozkaz Nerona organizuje podpalenie Rzymu.

Ligia, chrześcijkanka, Słowianka, córka wodza Ligów, w swojej ojczyźnie nazywana Kaliną (z grec., „Kalos” znaczy „piękny”). W dzieciństwie została wywieziona do Rzymu jako zakładniczka, tam znalazła przybranych rodziców w Plaucjuszu Aulusie oraz Pomponii Grecynie. Dziewczyna została obdarzona niezwykłą urodą, którą podziwiał sam Petroniusz. Niezłomna w swojej wierze, niezwykle cnotliwa i prosta, nie pozabawiona jednak wykształcenia, potrafiła zaskoczyć erudycją

prawiącego jej komplementy Petroniusza. W powieści pozostaje jednak postacią bierną, choć to ona jest powodem całej intrygi.

Chilon to postać drugoplanowa, ale odgrywająca ważną rolę intrydze. Włóczęga, wróżbita, filozof, mędrzec, dba tylko o swój interes. Kłamca, donosiciel, szpieg, pochlebca, tchórz ma za sobą ciemną przeszłość. Śmieszny z wyglądu, pozbawiony dwóch palców u ręki, zbiera pieniądze na wynajęcie skryptora, który spisze jego mądrość, by Chilon nie został zapomniany. Zmuszony przez Nerona do oglądania rzezi chrześcijan, przechodzi przemianę duchową. Kiedy otrzymuje przebaczenie od Glaukusa, chrześcijanina, którego kiedyś zdradziecko zgubił, Chilon nawraca się, ogłasza publicznie, że to Neron podpalił Rzym, za co ginie śmiercią męczeńską. Jego postać jest symbolem wielkiego triumfu wiary chrześcijańskiej, dokonującego się nawet w najbardziej opornym i splugawionym sercu.

CHARAKTERYSTYKA LIGII:

Pochodząca z rodu Ligów, kraju położonego w lasach bohaterka powieści „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza nosiła imię Kallina i była królewską córką. Jej ojcem był władca Swebów. Bohaterka dorastała w dostatku i bogactwie, otoczona ogromem ziemi i drewnianymi grodami.

Gdy jej ojciec podjął decyzję o napadnięciu na swoich sąsiadów, napotkał sprzeciw swoich dwóch siostrzeńców, synów króla Hermandurów. Po wybuchu wojny wezwał na pomoc Jazygów i krewnych Ligów, którzy chętnie zgodzili się go wesprzeć, mając nadzieję wzbogacenia się na łupach Swebów. W tym czasie Klaudiusz władający Rzymem, bojąc się o spokój swojej granicy, napisał list do Ateliusza Histera dowodzącego legią nadniestrzańską, by nie dopuścił do zamięszenia spokoju Rzymu. Wówczas Hister wymusił na Ligach, aby nie przekroczyli granicy miasta. Bojąc się złamania danego przez nich słowa, zażądał zakładniczki – w taki

sposób Ligia z matką trafiły do niewoli. Po pobiciu Swebów i Jazygów przez Ligów i śmierci króla, jego wojsko odeszło z ogromnymi łupami, zapominając o pozostających w niewoli kobietach. Po jakimś czasie żona króla Ligów zmarła, a mała Ligia została sierotą. Nie wiedząc, co zrobić z dziewczynką, Hister odesłał ją do rządcy germanii Pomponiusza, który po wygranej wojnie z Koottami wracał do Rzymu. Ligia szła za wozem zwycięzcy i z pewnością zostałaby jego branką, gdyby nie status zakładniczki. W końcu mężczyzna oddał ją swej siostrze Pomponii Grecynie, żonie Aulusa Plaucjusza.

Dorastając w domu Aulusów, Ligia zawsze przy boku miała wiernego sługę Ursusa, który z nią przybył do Rzymu. Dziewczyna dobrze się czuła w domu Rzymian, otoczyli ją miłością, w zamian za co traktowała ich jak rodziców. Była wdzięczna Pomponii za wychowanie jej w wierze chrześcijańskiej.

Bohaterka wyrosła na piękną dziewczynę. Wszystkich magnetyzowały jej błękitne oczy, zachwyt budziła szczupła, różowa twarz, alabastrowe ciało i ciemne, bujne włosy. To właśnie atrybuty wyglądu zewnętrznego spowodowały, że Marek Winicjusz zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia. Uczucie to było jak najbardziej odwzajemnione.

Gdy została zabrana przez cezara od przybranych rodziców na Palatyn, nie kryła strachu. Wiele wcześniej słyszała o odbywających się tam rozpustach, o złej Poppei. Poczula pewną ulgę, gdy wśród zaproszonych ujrzała Marka. Jej pewność o tym że w jego towarzystwie nie grozi jej nic przysła, gdy Winicjusz po wyznaniu jej miłości zaczął się nachalnie zalecać. Przerażona jego natarczywym zachowaniem, próbami zniewolenia i prośbami, by cesarz zabrał ją od Aulusów i podarował mu, tylko dzięki interwencji Ursusa uniknęła gwałtu.

Po powrocie do komnaty roztrzęsiona wyznała Akte, dawnej kochance cezara, że pokochała człowieka, który

przed chwilą chciał ją skrzywdzić i okazał się złym człowiekiem. Od tej chwili wiedziała, że musi uciekać z pałacu, w przeciwnym czasie zostanie nałożnicą Winicjusza, a tego jako chrześcijanka by nie przeżyła. Niepokój o swój los popchnął ją do poproszenia o wstawiennictwo u Nerona Poppei. Prosiła, by przekonała cezara do odesłania jej do Aulusów, na co ujrzała jej szyderczy uśmiech i zapewnienie, że jeszcze dziś zostanie nałożnicą Winicjusza.

Ligia musiała działać bardzo szybko i mieć przemyślany każdy następny krok – pomyłka kosztowałaby ją życie. Wysłała Ursusa do biskupa z prośbą, by zorganizował jej porwanie. Gdy przyszli po nią niewolnicy Marka, w drodze do jego domu odbił ją Ursus z chrześcijanami. Kolejne dni spędziła w domu wdowy Miriam, żyjąc w „ciągłym upojeniu religijnym i miłosierdziu do ludzi i świata”. Czasami myślała o Marku, wtedy wybaczyla mu wyrządzoną jej krzywdę. Nie chcąc narazić Pomponii na kłopoty, nie pisała do niej o miejscu swojego pobytu. Była bardzo ostrożna i czujna.

Po odnalezieniu przez Marka i ponownej próbie porwania, jak wcześniej wstawił się za nią wierny Ursus. Ledwo udało jej się powstrzymać siłacza, by nie zabijał Winicjusza. Choć spotkało ją wiele przykrości z jego strony, otoczyła go opieką, gdy przez kolejne dni leżał w gorączce i uprosiła Kryspa, aby zezwolił na jego pozostanie w ich domu do czasu wyzdrowienia. Chory Marek wzbudził w niej litość. Jego niedyspozycja pozwoliła nawiązać im silną więź. Godziny upływały im na szczerych rozmowach. Ligia ujrzała zmianę, jaka w nim zaszła, stał się dobry i pokorny, a jej uczucie do niego ożyło. Bez wahania przyjęła jego oświadczenia, gdy już uwierzył w Chrystusa i został ochrzczony. Cieszyła się z błogosławieństwa Piotra Apostoła i bycia narzeczoną.

Gdy pożarze Rzymu znalazła się w więzieniu wraz z innymi chrześcijanami i ciężko zachorowała, pogodziła się z czekającym ją losem. Do tego stopnia

przygotowała się psychicznie na śmierć na arenie amfiteatru, że odnalazła w sobie siłę, by pocieszać zrozpaczonego jej losem Marka. Czując, że nadchodzi kres jej życia, szepnęła: „Marku - Jam żona twoja!!”.

Na szczęście wierność i siła Ursusa i troskliwa opieka Winicjusza spowodowały, że Ligia wyszła cało z krwawych igrzysk. Wyjechawszy z nimi na Sycylię, poślubiła ukochanego i spełniła swoje młodzieńcze marzenie o zostaniu żoną prawdziwego chrześcijanina.

Ligia jest przykładem bohaterki niezwykle silnej psychicznie, mimo delikatnej powierzchowności. Nie uległa wczesnym załomom Marka, udało jej się zmienić go w uczciwego i miłosiernego wyznawcę nauki Chrystusa, przy którym odnalazła prawdziwe szczęście.

CHARAKTERYSTYKA MARKA WINICJUSZA:

Marek Winicjusz jest głównym bohaterem powieści Henryka Sienkiewicza „Quo vadis”.

Ten młody, dobrze zbudowany młodzieniec był synem starszej siostry Petroniusza oraz konsula z czasów Tyberiuszowych. Po rodzicach odziedziczył duży majątek i mnóstwo niewolników.

Bohater od dzieciństwa był niepokorny, jego samowolę powstrzymywała tylko karność wojskowa, która zaczęła ograniczać jego niedyscyplinowanie już od czasów szkoły wszechmocnego Muzariusza.

W momencie akcji właściwej Marek po skończonej wojnie przeciw Partom wrócił do Rzymu, gdzie cieszył się szacunkiem z powodu wstawienia się w bitwie pod Karbulonem.

Odwrotnie od swoich rówieśników nie grał na lutni ani nie śpiewał, za to należał do stronnictwa Zielonych i cechowała go ogromna przesądność.

Gdy pewnego dnia w domu Aulusa poznał córkę królewską Ligię, sierotę oddaną przez Ligów podczas wojny Rzymowi jako zakładniczką, zakochał się w

niej od pierwszego wejrzenia. O swoim uczuciu opowiedział wujowi Petroniuszowi, który poradził mu, by pozwolił mu sprowadzić dziewczynę na Palatyn za sprawą cezara – wówczas będzie mógł ją zdobyć.

Plan został zrealizowany w połowie. Wprawdzie piękna Ligia została porwana przez Nerona i zaproszona na ucztę, lecz okazała się osobą niezwykle cnotliwą, uduchowioną i skromną. Nie zgodziła się na propozycję pijanego Marka, który wyznał, że będzie jego nałożnicą.

Gdy nazajutrz postął do pałacu swych niewolników po Ligię, dziewczyna w drodze do jego domu została porwana. Dowiedziawszy się o tym, bohater wściekł się do tego stopnia, że jednemu z niewolników, który notabene był kiedyś jego niańką, roztrząsał świecznik na głowie i zabił na miejscu.

Wybuchowość, skłonność do rozpusty, władczość – te wszystkie cechy charakteryzowały Winicjusza przed przemianą, jaka w nim zaszła podczas poszukiwania ukochanej. Pierwsze dni tropienia upływały mu na rozmyślaniach, co robi z Ligią, gdy ją znajdzie i gdy mu się znudzi. Może odda ją niewolnikom, może sprzeda. Gdy dzięki pomocy Chilonu i Petroniusza odkrył miejsce pobytu Ligii oraz fakt, iż jest chrześcijanką, wówczas dotychczas towarzyszące mu myśli o męce i upokorzeniu dziewczyny ustąpiły miejsca podziwowi dla wiary ukochanej i wierze w Chrystusa.

Stało się to, gdy razem z Chilonem i Krotonem udał się do Ostrinarium (cmentarzysko) na spotkanie chrześcijan z Piotrem Apostołem, pierwszym uczniem Chrystusa. Stuchając jego nauki, Marek stracił poczucie rzeczywistości, słowa o wyzbyciu się zbytku, rozkoszy, zła podziały na niego niczym zimny prysznic. Gdy po zebraniu szarpnął przerażoną Ligię i został pobity przez Ursusa, spędził kilka dni w domu Ligi. W przerwach między kolejnymi omśleniami bohater uświadomił sobie, że chrześcijanie to dobrzy ludzie. Z tego powodu wziął

na siebie winę za zabicie Kretona, mimo iż dokonał tego broniący Ligii Ursus.

Od tej chwili Marek zaczął rozmawiać z Ligią nie jak z niewolnicą czy nałożnicą, lecz jak z ciekawym człowiekiem. Zrozumiał, jak bardzo jej uchybił na uczcie, gdy chciał ją potraktować ja inne uczestniczki orgii. Fakt, iż Ligia okazała się być zupełnie inną od kobiet, które znał dotychczas – czysta, niewinna, cnotliwa – sprawił, że Winicjusz spojrzął na nią inaczej i jeszcze bardziej pokochał.

Przyjaźń z chrześcijanami, z zwłaszcza z Piotrem Apostołem spowodowała, że Marek zaczął przekonywać do nich swego wuja oraz coraz częściej zastanawiał się nad nauką Chrystusa. Prócz tego o przemianie wewnętrznej Winicjusza świadczy fakt, iż zakazał Chilonowi dalszego śledzenia chrześcijan. Kolejnym dowodem na zmianę Marka było uwolnienie części swoich niewolników, podarowanie im sztabek złota i podwójnej porcji żywności przez tydzień, odpuszczenie im kar, zdjęcie kajdan z nóg i karmienie dostatnio tych, którzy nakreślą znak ryby (godło chrześcijan).

Gdy doszły do niego wieści o podpaleniu Rzymu, a przebywał akurat poza miastem, pędził konno przed siebie, bojąc się o życie Ligi – wówczas już jego narzeczonej. Informacja o przebywaniu ukochanej w ukryciu w podziemiach sprawiła, że Winicjusz pragnął jeszcze bardziej stać się jej bliski i poprosił Piotra Apostoła o ochrzcenie. Pragnął podzielić los Ligii, nawet jeśli miał być to los prześladowanych za wiarę.

Nie wahał się, gdy Petroniusz poprosił go, by ostrzegł oskarżonych o podpalenie Rzymu chrześcijan przez wyrokiem Nerona. Mimo jego natychmiastowej interwencji Ligia z Ursusem zostali zabrani do więzienia. Od tej pory robił dosłownie wszystko, by ich uwolnić. Nie cofnął się przed przekupstwem, przebieganiem się w szaty niewolników, kilkunastogodzinne koczowanie pod więzieniem, wynajęcie się do wynoszenia

ciał zmarłych, oddzielania żywych od trupów – wszystko to jednak na próżno. Straciwszy cały majątek, w pewnej chwili musiał zacząć godzić się z tym, że Ligia podzieli los innych chrześcijan i umrze na scenie amfiteatru. To było dla niego najtrudniejsze – świadomość, że nie może uratować narzeczonej, a ona przyjmuje swój los ze spokojem przekonując, że kiedyś jeszcze będą razem, gdy spotkają się u Chrystusa.

Pożegnawszy się z ukochaną na zawsze, zasiadł w amfiteatrze na miejscu widowni – nie mógł się wykreślić, gdyż cesarz by go zabił - błady, zrezygnowany, pokonany. Wiedząc, że nic już nie da się zrobić, zostało mu tylko jedno – modlitwa za Ligię. Gdy ujrzał na arenie Ursusa i nagą narzeczoną położoną na rogach tura, serce mu zamarło. Jakież było jego szczęście, gdy siłacz pokonał byka, on mógł okryć jej omdlałe ciało swą tuniką, a szalejący z podziwu dla dzielności Ursusa augustianie, senatorowie i zwykli mieszkańcy wymusili na Neronie ułaskawienie tej dwójki: „Lud ujmował się już nie tylko za atletą, ale stawał w obronie dziewicy, żołnierza i ich miłości”.

Dalsze dni pokazały, jak bardzo Marek zmienił swój stosunek do Ligii od czasu pamiętnej uczt. Teraz opiekował się nią niczym dzieckiem, wspierając w powolnym dochodzeniu do zdrowia. Po ucieczce z ukochaną i Ursusem na Sycylię poślubił w końcu swoją wybrankę i pisał długie listy do Petroniusza, zapraszając wuja do siebie i donosząc o swoim szczęściu. Winicjusz jest postacią dynamiczną. Z rozpustnego i władczego żołnierza zmienia się w pobożnego, współczującego i delikatnego mężczyznę. Budzi w czytelniku sympatię i współczucie, gdy stara się uchronić ukochaną przed śmiercią.

CHARAKTERYSTYKA PETRONIUSZA:

Petroniusz jest jednym z głównych bohaterów powieści Henryka Sienkiewicza „Quo vadis”.

Niegdyś rządcą Brytanii, w czasie akcji właściwym jest mieszkańcem Rzymu

posiadającym wypoczynkową willę na południowym stoku Pałatynu, przyjaciel, doradca i pierwszy odbiorca lirycznej twórczości cesarza. Jego siostrzeńcem jest Marek Winicjusz.

Petroniusz był bardzo przystojny, lecz nieco zniewieściały. Z lubością przyjmował zaproszenia na ucztę organizowane przez Nerona wiedząc, iż będzie mógł tam oddawać się rozpustnym orgiom bez ograniczeń. Zdając sobie sprawę z nieodwracalnym procesów starzenia, brał ciągłe kąpiele i masaże. Z racji tego że dużo czasu spędzał na dbaniu o swoje ciało, nie chodził tak jak inni Rzymianie do łaźni publicznych – ze smakiem i przepychem urządził jeszcze lepszą w swoim domu.

Podobnie jak Neron pisał wiersze i afirmował życie. Niechęć budził u niego tłum, ponieważ był estetą i wołał podziwiać piękno jednostki w całej jej krasie, a nie wyszukiwać ją wśród brzydkiego motłochu. Wszyscy wiedzieli, że nie znosi biedoty - według niego ubodzy nie zasługiwali na miano ludzi.

Petroniusz, mimo licznych kochanek, od pięciu lat związany był z nałożnicą Chryzotemis. Z racji swej wysokiej pozycji w hierarchii ludzi zgromadzonych wokół cesarza, bohater miał w domu mnóstwo niewolników. Gdy zakochał się w jednej z nich Eunice, po jakimś czasie dał jej wolność, bez jej wiedzy zapisał swoje klejnoty i dom. Od tej pory to Eunice zajmowała pierwsze miejsce w jego sercu.

Gdy usłyszał o miłości Winicjusza do Ligi, nie zawahał się w decyzji o pomocy dwójce młodych. Nie bacząc na niebezpieczeństwo i zmienne humory Nerona, namówił go, by zabrał z domu Aulusów i darował Markowi. Jak się okazało w rozwoju akcji plan nie zakończył się powodzeniem, za co Petroniusz stałe obwinił siebie. Dlatego też wynajdował różne sposoby na odszukanie uciekającej przez natrętnymi zalotami jego siostrzeńca Ligii, a potem na uratowanie jej z więzienia. O wstawiennictwo

za dziewczyną prosił nawet Poppeę, chciał przekupić Watyniusza (ten doniósł na niego do cesarza i skazał go na niełaskę). Poza tym wielokrotnie chodził z Markiem w przebraniu pod więzienie, przekupywał strażników, organizował porwania nie patrząc, że może to przyplacić życiem.

Swoją tolerancję udowodnił, gdy zaakceptował decyzję Marka o zmianie wiary na chrześcijańską oraz gdy kazał mu ostrzec współwyznawców po tym, jak cesarz wydał na nich wyrok za rzekome podpalenie Rzymu. Bał się o los prześladowanych chrześcijan, chciał ich uchronić tak samo, jak siostrzeńca. Gdy okazało się, że zostaną wymordowani w okrutny sposób podczas krwawych igrzysk, zgodził się, aby Piotr Apostoł siedział przy nim w amfiteatrze, przebrany jako jego niewolnik. Dzięki temu zapewnił konającemu ostatnie błogosławieństwo.

Petroniusz był doskonałym mówcą, co udowodnił, gdy wystąpił w imieniu Nerona przed wzburzonym tłumem w czasie pożaru Rzymu. Uspokajał ich, obiecując żywność, otwarcie ogrodów pałacowych, aż w końcu przestali żądać wydania im cesarza. Podobny talent pokazał w rozmowie z Neronem, gdy starał się przekonać go do oddania mu przetrzymywanej w więzieniu, umierającej z wycieńczenia Ligii. Mimo iż argumentował swoją prośbę tezą, iż zakładniczka według prawa nie powinna być więziona, to i tak jego odwieczny wróg przebiegły Tygellin przekonał cesarza, by tego nie robił.

Ważnym momentem w życiu Petroniusza było zdanie sobie sprawy o złym charakterze swego władcy. Gdy nie mógł już patrzeć na cierpienie siostrzeńca i zdał sobie sprawę, że mimo licznych znajomości nie może mu w niczym pomóc, poznał prawdziwe oblicze Nerona i jego zepsutego dworu. Od tej pory za najważniejszy cel postawił sobie doprowadzenie do bezpiecznego pojednania dwójki zakochanych.

Bez zastanowienia zabrał Ligię z Ursusem do swego domu, gdy otrzymali prawo

łaski cesarza, wymuszone na nim przez tłum. Dowiedziawszy się na Pałatynie o znalezieniu u jednego wyzwolénica chrześcijanina listy Piotra i Pawła Apostołów i wydaniu na nich wyroku, szybko doniósł o tym Markowi. Chciał, aby wszyscy razem, tj. Apostołowie, Winicjusz, Ligia i Ursus uciekli do jego posiadłości na Sycylię, jakby podejrzewał mające nastąpić wypadki.

Gdy Neron wydał na niego wyrok śmierci za wzięcie udziału w spisku Pizona przeciw niemu, postanowił nie czekać na przyjsie jego żołnierzy, lecz razem ze swoją ukochaną Eunice otworzył sobie żyły i poczekał na przyjsie śmierci.

Petroniusz jest postacią pozytywną. Kochający swego siostrzeńca jak rodzonego syna, broniący chrześcijan przed Neronem czy opiekujący się niewolnicą Eunice, miał w swoim życiu kilka mało chwalebnych zachowań. Wszystkie jednak zostają mu wybaczone, gdy czytelnik śledzi fragmenty, w których z szaleńczą wręcz wiarą w powodzenie swej misji stara się uwolnić Ligię z więzienia.

OBRAZ RZYMU:

Zbudowany na wzgórzach Rzym – bohater powieści „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza - był miastem otoczonym murem, zamykanym na noc kilkoma bramami. Rządził nim cesarz Neron, mieszkający w pałacu na Palatynie. Był to teren otoczony ogromnymi ogrodami, w których rosły oliwki, cyprysy, były stawy pełne pływających srebrnych łabędzi, liczne sadzawki, gaiki różne spryskiwane wodą z fontann, do których wejścia obrastał bluszcz. Ogrody pałacu urozmaicały spacerujące po nich afrykańskie zwierzęta i ptaki, mieszkające w złotych kłatkach, którymi zajmowali się liczni niewolnicy.

Na środku miasta był rynek wyłożony marmurowymi płytami, na których oswojone stada gołębi poszukiwały ziaren. Wszędzie wznoszono budowle, każde wolne miejsce wypełniano od razu kolumnami, podobiznami bogów wśród kwiatów

akantu i tryglifów oraz świątyniami, na przykład bazyliką Kastora i Polluksa, świątynią Westy.

Rzymskie ulice wypełnione były sklepami: złotniczymi, bławatnymi, księgarniami, kramami i kramikami z owocami, wodą, winem. Zaufki i place służyły za miejsce pracy wróżbitom, tłumaczom snów, grajkom, tancerzom, oddziałom pretorianów pilnujących porządku ulicznego. Na gwarność ulic wpływ mieli przedstawiciele różnych narodowości i języków, ściągający do Rzymu. Można było tam spotkać obywateli Etiopii, Brytanii, Galii, Germanii, Syrii, Grecji. Na placu Forum Romanum gromadził się próżniaczy lud, który ściągął do Rzymu słysząc o szansie zdobycia fortuny czy łatwiejszej egzystencji. Cezar urozmaicał im codzienność igrzyskami, więc nie zrażali się biedą, brakiem domu czy sypianiem w walących się izbach lub pod insulami (domami) możnych. Nie zniechęcało ich jadanie resztek ze stołów niewolników czy mnogość gwałtów, pożarów, rabunków oraz morderstw. Rzym był dla nich ostoją i źródłem rozrywki, a Neron opiekunek i dostarczycielem powodów do plotek.

Wszystko zmieniło się, gdy pewnego dnia przy Wielkim Cyrku wybuchł pożar. Ogień bardzo szybko się rozprzestrzenił, płomienie zaczęły lizać kolumny, świątynie, wille, pomniki, domy, ruchome amfiteatry do widowisk, składy drzewa, zboża, oliwy, konopi. Pochłaniały największe miasto świata – Rzym. Stojący na wzgórzach świecił jak stos, jak huczący wulkan. Łuna zalewała niebo. Ze wzgórz falą płomienie spływały na doliny. Ginęło bogactwo Rzymu i mienie zwykłych ludzi, płonęły dzieła sztuki i skarby rzymskiej przeszłości, ulice zapadały się w gruz.

Wśród ludności zapanowała panika, rozpacz, strach. Mieszkańcy chcieli uciekać w Góry Albańskie, ale drogi były nie do przebycia: zawałone rzeczami, wózkami, tobołkami, objuczonymi końmi, lektykami z bogatymi ludźmi niesionymi przez niewolników. Bramy miasta

z jednej strony wypuszczały ludność miejską, a z drugiej były miejscem witającym mieszkańców okolicznych małych miasteczek – pasterzy i prostego chłopstwa – przybywających z nadzieją rabowania Rzymu. Spotykający się w bramie przedstawiciele tych dwóch różnych stanowisk, walczyli o przejście, tratowali się i gubili członków swoich rodzin.

Ludzie ginęli zarówno w bramach, jak i w morzu ognia. Tam, gdzie nie doszły płomienie, leżały ciała spieczone na węgiel. Niektórzy, nie widząc drogi ratunku, wyrwali płyty kamienne na rynku, zakopywali się do połowy w ziemi i przykrywali nimi z powrotem. O miejsce w większych grobowcach trwały bijatki. Wyważono drzwi do świątyni Marsa i zrobiono w niej obozowisko. Ludzie, tracąc dobytek życia, błagali bogów o miłosierdzie. Innym razem przeklinali swoje bóstwa za to, że zamiast czuwać nad miastem, patrzyli na jego klęskę. Były także głosy obwiniające za wszystko cezara – w końcu wyjechał do Ancjum i porzucił swoich obywateli.

Wystawieni na sprzedaż barbarzyńcy mieli teraz okazję do ucieczki z bud sprzedających – dla nich pożar był końcem niewoli. Rozpuszczony tłum szalał, wynagradzając sobie lata cierpienia. Nie było prawa, różnic stanu czy urzędu. Pijani gladiatorzy tratowali ludzi, a niewolnicy od dawna służący w Rzymie, nędzarze i hołota chwyтали młode niewiasty do rozpusty.

Płomienie ogarniały coraz to nowe dzielnice, usytuowane z dala od głównego ogniska pożaru – był to dowód na istnienie podpalaczy. Koczujący wokół murów ludzie zrobili obozowisko z bud i szałasów, wołali: „Chleba i dachu”, nie mogli oddychać z powodu lipcowych upałów i rozpalonego dodatkowo powietrza.

Tygelin (zausznik cezara) pisał listy do Ancjum nagłacie Nerona do powrotu do Rzymu, gdyż „straci widowisko” i w końcu cezarski przybył ze swym dworem, augustianami, pretorianami. Widok płonącego miasta go

zachwycił. Stał na kamienne arkady wodociągów i odśpiewał pieśń przy akompaniamencie okłasków swych dworzan. Ten gest tak rozwścieczył wzburzony tłum, że coraz trudniej było żołnierzom uciszyć narastające skargi na cezara. Neron nie przemówił do tłuszczy (biednego ludu), ponieważ to nie mieściło się w jego estetycznym dekalogu. Uczynił to w jego imieniu Petroniusz, obiecując odbędzie miasta, otwarcie dla wszystkich ogrodów i rozdawanie jedzenia. Niebezpieczeństwo na jakiś czas zostało zostało zażegnane.

Gdy nad ranem hałastrą rozłożyła się w ogrodach pałacowych, na polu Marsowym oraz w letnich domach, a żywność przyplęnęła do Rzymu na statkach z Ostii, część obywateli – zwłaszcza złodzieje i nędzarze – uspokoiła się nieco. Było to jednak krótkotrwałe.

Miasto płonęło sześć dni i nocy. Siódmego, gdy ogień dotarł do pustych przestrzeni po wyburzonych domach, płomienie osłabły. Z czternastu dzielnic nienaruszone zostały cztery. Nazwę „Roma” miała zastąpić nazwa Neropolis – czyli nowe miasto wzniezione przez cezara na zgłiszczach Rzymu. Ludzie przyjęli tę zmianę niechętnie, dając ujście wzbierającej w nich fali buntu. Wiedzieli już, że to cezarski podpalili Rzym. On jednak, korzystając z pomysłu Tygellina i Poppei, o podłożenie ognia oskarżył chrześcijan.

OPIS UCZTY U NERONA:

Najstłynniejsze uczty w powieści „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza miały miejsce u cezara Nerona, pierwsza na stawach Agrypy, a druga w pałacu.

Znudzony Rzymem Neron posłuchał rady chcącego mu się przypodobać Tygellina i urządził ucztę na stawach Agrypy. Zorganizował ją z ogromnym przepychem i rozmachem. Sprowadził z odległych krajów rzadkie gatunki ptaków, ryb, zwierząt, roślin, tkanin i naczyń. Wszystko to sponsorując dochodami z prowincji.

Był akurat początek maja. W ten bardzo upalny dzień oddziały Pretorianów stanęły w gajach na brzegach stawów Agrypy. Od tej chwili pilnowali, aby tłumy gapiów nie przeszkodziły w uczcie. Po przybyciu cezara, Poppei, augustian, Petroniusza i Winicjusza rozpoczęło się biesiadowanie.

Na wodzie stanęła olbrzymia tratwa, zbudowana z połączonych belek i przystrojona konchami (muszle mięczaków z rzędu ośmiornic), złowionymi w Oceanie Indyjskim i Morzu Czerwonym. Mieniące się kolorami tęczy, zachwycaly zgromadzonych tak samo, jak zdobiące boki tratwy gaiki lotosów, róż, palm. Ośłaniały ukryte wśród nich „fontanny tryskające wonnościami, posagi bogów” i złote klatki z ptakami. Na środku tratwy stało ogromne, zrobione z syryjskiej purpury zadaszenie namiotowe, wsparte na srebrnych słupkach. Do tratwy przymocowane były sznury ze złota i purpury, które rozchodziły się w różne strony do kilkunastu łodzi stojących obok, będących w kształcie mew, łabędzi, ryb, flamingów. Siedzący w nich nadzy wioślarze i wiośłarki – niewolnicy - zachwycali wszystkich swoją niespotykaną urodą.

Goście z cezarem siedli pod namiotem, przy ogromnym stole, zastawionym bezcennym szkłem aleksandryjskim, kryształami, naczyniami itd. (wszystko było skradzione z Itaki, Grecji, Azji Mniejszej). Stoły były bogate w wyszukane potrawy oraz wina w stu gatunkach.

W pewnej chwili niewolnicy delikatnie ruszyli łodzie. „Wiosła poczęły uderzać wodę, wyprężyły się złote sznury i tratwa wraz z ucztą i gośćmi poczęła się poruszać i opisywać kręgi po stawie. Otoczyły ją też inne łodzie i inne mniejsze tratwy, pełne cytrystek i harfiarek, których różowe ciała, na tle błękitu nieba i wody i w odbłaskach od złotych instrumentów, zdawały się wsiąkać w siebie owe błękity i odbłaski, mienić się i kwitnąć jak kwiaty”.

Wzdłuż brzegów stawów, drzew i kwiatów, stali ludzie przebrani za faunów lub

satyrów. Grali na bębenkach i fletniach, a przebrane za nimfy i hamadriady dziewczęta tańczyły w rytm melodii. „Z gęstwiny pobrzejnej wysuwały się coraz nowe łódki o kształtach koników polnych i łątek. Błękitna szyba stawu wyglądała, jakby ją, kto przyrzucił płatkami kwiatów lub jakby ją poobsiadały motyle. Nad łodziami unosiły się tu i ówdzie poprzywiązane na srebrnych i niebieskich niciach lub sznurkach gołębie i inne ptaki z Indji i Afryki”.

Cezar chwalił Tygellina za przygotowanie tej „pływającej” uczty, która z racji miejsca była nowością. Biesiadnicy byli coraz bardziej pijani, a Neron, który siadł przy westalce Rubrii, szeptał jej do ucha czule słówka. Podobne relacje pojawiły się między Winicjuszem a Popeą – kochanka cezara zaczęła uwodzić młodego mężczyznę.

Po zapadnięciu mroku gaje rozświetliły się mnóstwem lamp. Obnażone żony i córki z „pierwszych domów rzymskich” stały na tarasach lunapariów, wyuzdanymi ruchami przywoływały biesiadników do zabawy. Gdy tratwa przybiła do brzegu, cezarski gośćmi rozproszeni się po namiotach ukrytych wśród gajów. Rozpoczęła się orgia, szła, gorączka rozkoszy, nikt nie patrzył już na dostojeństwo, „kto z kim, gdzie i jak”, słychać było bezwstydną jęk i krzyki.

Winicjusz też chciał wziąć udział w tej rozpuście. W gaju otoczyły go dziewice. Myśląc, że jedna z nich, przebrana za boginię Dianę, jest Ligią, przypomniał sobie wówczas o ukochanej. Świadomość istnienia pięknej Rzymianki sprawiła, że nie oddał się zapomnieniu w ramionach dziewicy, a poczuł wstępną i obrzydzenie do dzikiej rozpusty. Gdy nagle stanęła przed nim tajemnicza postać z zasłoniętą twarzą i wyszeptwała, że to noc „jej miłości”: „...Masz mnie!”, Marek odparł, że kocha inną i nie skorzysta z tej okazji.

W tym momencie nadszedł Petroniusz z wiadomością, że to była Poppea: „- Cezar – rzekł Petroniusz – nie umiał

ukryć przy niej swej żądz do Rubrii, więc może chciała się zemścić, a ja przeszkodziłem wam dlatego, że gdybyś poznał Augustę odmówił jej, to byłbyś zgubiony bez ratunku, ty, Ligia, a może i ja”.

Drugą ucztą opisaną przez Sienkiewicza w powieści była uczta w pałacu, zorganizowana, gdy Ligia została porwana z rodzinnego domu od Aulusów.

Wówczas cesarz urządził biesiadę na Palatynie, kultywując tradycję rozpustnych i pełnych sodomii uczt, o których Ligia słyszała, wychowując się w skromnym domu u Pomponi. Nie chcąc narazić się Neronowi, skromna dziewczyna dała się przygotować na wieczerzę opiekującej się nią Akte. Nałożnica Neronu namaściła jej piękne ciało wonnymi olejkami, włosy posypała złotym pudrem, niewolnice ubrały ją w złotą tunikę, założyły perły na szyję, na nogi białe haftowane purpurą trzewiki, owijając ich złote taśmy wokół jej zgrabnych kostek. Po uwadze Akte, że Ligia jest piękniejsza od Poppei i musi uważać na cesarza, bohaterki wyszły na powietrze.

Ich wzrok spoczął na wewnętrznych galeriach i dziedzińcu otoczonym kolumnami. W pewnej chwili Ligia dowiedziała się tajemnicy pałacu: „Oto tam z dała widać kryptoportyk, na którego kolumnach i podłodze czerwienią się jeszcze krwawe plamy krwi, którą obsługiwały białe marmury Kaligula, gdy padł pod nożem Kasjusza Cherei: tam zamordowano jego żnę, tam dziecko rozbito o kamienie: tam pod tym skrzydłem jest podziemie, w którym gryzł ręce z głodu młodszy Drusus: tam otruto starszego, tam wiał się ze strachu Gemellus, tam w konwulsji Klaudiusz, tam Germanik. Wszędzie te ściany słyszały jęki i chrapanie konających, a ci ludzie, którzy śpieszą teraz na ucztę w togach, w barwnych tunikach, w kwiatach i klejnotach, to może jutrzejsi skazańcy: może na niejednej twarzy uśmiech pokrywa strach, niepokój, niepewność jutra: może gorączka, chciwość, zazdrość wżerają się w tej chwili w

sercach tych na pozór beztroskich, uwieńczonych półbogów”. Młoda, niedoświadczona dziewczyna zaczęła patrzeć na pałac jak na siedzibę zbrodni.

Pod główną bramę już zaczęły ściągać lektyki z gośćmi. W uczcie brali udział senatorowie, którzy ciesząc się z zaszczytu zaproszenia godzili się porobić z siebie błaznów, aby przypodobać się cesarzowi. Pojawili się także patrycjusze, drwiąc z własnych bogów z chęci zaskarżenia sobie łask Neronu kapłani, rycerze, artyści śpiewacy, muzycy, tancerki, poeci, konsule, filozofowie, „kobiety noszące wielkie imiona”, a uprawiające rozpustę w ciemnych ulicach, po wymknięciu się z dobrych domów i przebraniu w peruki dla niepoznaki. Takie kobiety podniecały się ucztami na Palatynie, były rozpustne i zepsute do szpiku kości.

Goście byli bardzo zróżnicowani: „Słynniejsi zasiadali wprost do stołów, mniejsi służyli do rozrywki w czasie jedzenia, czekając na chwilę, w której służba pozwoli im rzucić się na resztki potraw i napojów. Gości tego rodzaju dostarczali Tygellinus, Watyniusz i Witeliusz, gościom zaś zmuszeni byli nieraz dostarczać odzieży odpowiedniej do pokojów cesarza, który zresztą lubił takie towarzystwo czując się w nim najswobodniejszym. Zbytek dworu złościł wszystkich i wszystko pokrywał blaskiem. Wielcy i mali, potomkowie wielkich rodów i hołota z bruku miejskiego, potężni artyści i liche wyskrobki talentów cisnęli się do pałacu, by nasycić olśnione oczy przepychem, niemal przechodzącym ludzkie pojęcie, i zbliżyć się do rozdawcy wszelkich łask, bogactw i dobra, którego jedno widzimisię mogło wprowadzić poniżej, ale mogło i wynieść bez miary”.

Do wielkiego triclinium, gdzie miała się odbyć uczta, wniesiono cytry, lutnie, wyhodowane mimo późnej jesieni kwiaty. Wszędzie paliły się kwiaty srebrne, złote i miedziane kwiaty, rozchodziła się woń olejków. Stoły były suto zastawione jadłem i winami, wszędzie

panował gwar i ogólna wesołość.

Ligia siedziała przy stole między Akte i Winicjuszem. Dziewczyna poczuła ulgę słysząc jego miły głos, przy nim czuła się bezpiecznie. Błogość szybko jednak została zastąpiona świadomością, iż zdradza wszystkie nauki o czystości duszy, wpojone jej przez Pomponię. Podczas rozmowy Marek wyznał, że o jej porwaniu dowiedział się od Aulusa, lecz nadal nie wie, co o tym sądzić, ponieważ cesarz nie tłumaczył się nikomu ze swych rozporządzeń. Cały czas powtarzał, że w jego towarzystwie nic jej nie grozi, prawil komplementy, a w końcu wyznał miłość. Słowa Winicjusza upoiły Ligię, serce zaczęło jej mocniej bić, nigdy nie była tak blisko mężczyzny.

Niestety, w miarę upływu czasu Marek robił się coraz bardziej pijany i żądny zbliżenia z Ligią. Myśli były teraz już pod władaniem siły alkoholu, głos rozsądku został zdominowany przez pragnienia ciała. Chwyił ukochaną za rękę i przyciągnął ku sobie. Wystraszona Ligia zaczęła prosić, by ją puścił. Nie wiadomo jak potoczyłaby się dalej na scena, gdyby nie pomoc Akte. Wzmianka o obserwowaniu ich przez cesarza podziałała na Winicjusza jak zimny prysznic. Zaniepokoił się widząc, jak Neron patrzy na nich przez swój szmaragd przystawiony do oka. Gdy jego zimny wzrok spotkał się ze wzrokiem Ligi dziewczyna przeraziła się.

W tym czasie Neron spytał siedzącego obok Petroniusza o Ligię. Ten, obawiając się odebrania dziewczyny jego siostrzeńcowi dla zaspokojenia swojej żądz i chcąc odwieść go od tego zamiaru powiedział, że bohaterka jest „za wąska w biodrach”. Gdy cesarz przytaknął, Petroniusz odetchnął.

Goście przy stole toczyli dyskusje o smach i wróżbach, cały czas pilnując, by niczym nie urazić swego gospodarza (wtedy czekałaby ich śmierć). Gdy uczta weszła w kulminacyjny punkt, niewolnicy zaczęli zrzucić na biesiadników pęki róż, których woń rozchodziła się

wkoło, a Petroniusz namówił cesarza, żeby zaśpiewał. Wezwawszy swoją żonę, aby go posłuchała, Cezarz zaczął śpiewać. Zapanowała cisza, wszyscy słuchali z zachwytem, choć w duchu nienawidzili jego głupoty i próżności, za wyjątkiem paru popleczników. Po odebraniu kilkuminutowych oklasków Neron odprowadził złe czującą się Poppeę do jej pokoju, a gdy wrócił - zaczęło się czytanie wierszy i kolejne atrakcje: walka dwóch atletów (zakończona śmiercią jednego z nich, gromko oklaskiwana przez biesiadników), występ naśladowców zwierzęcych głosów, błaznów, kuglarzy itd.

Gdy uczestnicy zabawy byli już mocno pijani, syryjskie niewolnice ruszyły do gości i rozpoczęła się ogólna orgia. W powietrzu unosiły się wyiewy ludzkiego potu, jęki itd. Pijany cesarz zaczął zachwycać się urodą Pitagorasa, całował go po rękach, lecz po chwili odskoczył przerażony. Jego dłoń przypominała mu matkę Agrypinę, którą musiał zabić, bo naślała na niego morderców. Neron wyznał zebranym, że choć minęło już pięć lat, jej duch nadal go prześladowuje. Pocieszany przez uczujących, w końcu oddał się zapomnieniu.

W tym czasie także mocno pijany Winicjusz chwycił Ligię w swe ramiona. Dysząc i mamrocąc o tym, że cesarz zabrał ją Aulusom, aby mu ją darować, zaczął grozić jej, że zrobi z nią, co zechce. Wystraszona dziewczyna błagała, aby ją puścił, lecz na nic zdały się prośby zarówno jej, jak i Akte. Udało jej się dopiero wyrwać z objęć napastliwego Marka dopiero dzięki Ursusowi, który na rękach wyniósł ją z tego przybytku rozpusty. Choć oszołomiony tym zachowanie Winicjusz chciał wstać i biec za Ligią, padł jednak pijany na podłogę, dzieląc los większości biesiadników. Na dworze budził się nowy dzień.